

Beata Zuzanna Mączewska



Pedagog i poetka. Autorka tomików poetyckich: *Jestem silna i krucha zarazem* (2008), *Porozmawiajmy na temat* (2010), *Trzecia odsłona* (2012), *Zanim zgaśnie płomień świecy* (2016), *Amy* (2019). Wiersze publikuje też na Facebooku w grupie „Pisz i czytaj wiersze”. Niektóre z nich ukazały się w antologiach tej grupy. Współpracuje z Teatrem Stygmator w Krakowie. Píše teksty piosenek. Mieszka w Warszawie.

Umykając ciągle zostaje

Jak zapach perfum, choć flakon pusty
Wierząc, ciągle wątpię
Jak Tomasz, który musiał dotknąć...
Radując się, widzę łzę w oku
Jak płynie leniwie po policzku
Żyjąc, mam poczucie przemijania
Jak drzewo... dzisiaj zielone, jutro nagie
Będąc... kimś nowym się staję
Jak feniks, kameleon, przebieraniec...

Do wiklinowego kosza mojego losu

Wrzucam owoce kolejnych dni
Są różnorodne i niejednoznaczne
Czarno-biało i inne, w całej gamie możliwości
Biorę je za moją karmę...
Delektuję się nimi
Przetwarzam je na wino życia
Drożdże mojego mózgu
Wypełniają i przetwarzają miąższ
Wydobywają klar
Utrwalają barwę
Dodają mocy
Jestem i trwam
Trwam i jestem
W kielichu upojnego nektaru
Rodzi się poezja możliwości
Rodzi się poezja inności...
Powstaje podczas fermentacji
Tego co oczywiste
I tego co głęboko ukryte...
Drożdże mojego mózgu
Wypełniają i przetwarzają miąższ...

Jesień proszę Pana

Jesień czar rozsiewa
Wielobarwna, dojrzała
Kusząca jak Ewa...
W słońcu złotem się mieni
Babim latem uwodzi
Dywan z liści zapłata
Trawy szronem zdobi
Drzewa chłodem otula
Mgłą po łąkach się snuje
Jesień proszę Pana
Czarem epatuje...

Gdzie moja Prowansja

W lawendowej odsłonie...
Pełna zapachu, dźwięku,
Słońca, uniesień

Gdzie moje „Dzień dobry”
„Miłego dnia”
„Uroczego popołudnia”
Gdzie bajka na dobranoc...

Życie zbyt szybko gna
Nie mogę nadążyć
Czekam na nasze „tête-à-tête”
Na koktajl o nazwie „Ty i Ja”

Gdzie moja Prowansja
Moje „Dzień dobry”
„Miłego dnia”
Gdzie bajka na dobranoc...

Teresa Paryna



Urodziła się w Sońnicy Jarosławskiej w rodzinie przesiedleńców z miejscowości Czyszki koło Lwowa, mieszka w Przemysłu. Autorka 22 zbiorów wierszy oraz laureatka wielu konkursów poetyckich. Autorka felietonów, opowiadań, recenzji poetyckich i artykułów prasowych. Wiceprezes oddziału rzeszowskiego ZLP.

Wyrazy życia

Pamięci Jerzego Hordyńskiego

Nie do twarzy

Ucichł wiatr.
Zasnęła ulica.
Jesieni rdza.
Noc.
Cisza.

Starość przychodzi
bezszelestnie...

Lustro mówi,
że mi w niej
całkiem nie do twarzy.

W galerii zdarzeń

Czy czuje się pani historią?

Czuję ssanie w żołądku
(zwykle o tej porze piję kawę),
niesforny dotyk jesieni
i moje obolałe ramię.

To moja pora,
wydmy codzienności
i moje miasto,
które każdego dnia
wchodzi przez balkon
na poranną kawę.

Czas w potokach żył
wciąż obraca galerią zdarzeń.
Spełnia się
z dala od wysokich salonów,
wysublimowanych dyskusji –
w małym pokoiku na piętrze
z gromadą wróbla za oknem
i gołębiarką,
co popycha swój wózek
krzywizną losu.

Popiół czasu pieczołowicie
usypuje nowe figury, kształty,
by jutro złożyć je
w zimnych bezdusznych gablotach.

Czas pociął życie na kawałki,
pokaleczył, przenicował
i wciąż dopisuje nowe rozdziały,
sporządza korekty...

Za oknem kolejna jesień
w ceremonii przemijania
wystawia swą biżuterię
rubinów, bursztynów i złota.
Przed unicestwieniem
szeleści banknotem piękna.
Samotność ćmi jak ból zęba
po lekkim znieczuleniu.

Hordyński to znał.
Jak ja w samotności
układał ciszę na czystej bieli.
Pewnie też wiedział,
że wyrazów życia
nie da się zastąpić żadnym słowem.
Pod lazurem rzymskiego nieba
dzień po dniu rozgryzał
swoją orzech polsko-włoski.

W kalejdoskopie jesieni

Każdy kwiatek
malowany Twoją ręką,
każdy listek
wykrojony osobno
płowieje, więdnie, usycha.
Jeszcze wabi
czar dzikiego wina,
słodką woń chryzantem,
kasztanów rudy grad...

Panie, za co ten cud
ta nagroda
w złocie, rubinach, bursztynie.
Dobrze jest tak trwać
w Twojej harmonii,
w świętej równowadze.

Zanim jesień odpłynie
smutnym kluczem żurawi,
wpisana w kalejdoskop barw
niosę we włosach
szelst czasu,
zapach wiatru,
światło wiersza.

Aleksandra Piguła



Autorka siedmiu tomików poezji, sztuk teatralnych, tekstów piosenek, prezes Mieleskiej Grupy Literackiej Słowo działającej w ramach Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleskiej im. Władysława Szafera.

Spóźniony bal

Wbiegła na salę w ostatniej chwili
Gdy już brzmiała muzyka
Jej ulubiony walc wiedeński
Nie została przedstawiona
Gospodarz już zakończył
Hołdy piękna i bogactwa
Zatopione w tańcu wirujące pary
Nie dały się oddzielić
Tonęły
Ona stojąca obok
Obecna i nieobecna
Zaproszona a nie przedstawiona
Nie oszołomiona
Bo szampan nie zmieszał się z krwią
Drży jak płomień świecy
I nagle
Wszystko się zmienia
Przez jeden pocałunek
I szept
Spóźniłaś się
Zatańczymy?
Jej bal się rozpoczyna

Smutek

Smutno mi
Lecz nie z powodu deszczu
Jego smutek jest naturalny
Miarowy oczyszczający
Smutno mi
Bo jesteś tak jakby ciebie nie było
Kochasz a nie czuję twojego oddechu
Ten smutek jest ze mną od początku
Jest jak pamiątka z podróży
Albo biały miś zabrany do przedszkola
Ten smutek
Jak balast doświadczeń noszę ze sobą
A może jak nadbagaż
Za który słono muszę zapłacić
Smutno mi
Bo ten którego kochałam
Zdradził mnie ze śmiercią
Oddał się jej już za życia
A teraz ona zawładnęła nim
Tak jak zabierze nas wszystkich kiedyś
Więc smutno mi
I tak już pozostanie

Teresa Prokop



Urodzona w Stanisławowie na Kresach, po wojnie mieszkała w Dusznikach-Zdroju, Wałbrzychu, a od lat 60. w Stalowej Woli. Była m.in. pilotem szybowcowym. Przez 9 lat przebywała w USA. Autorka trzech tomików wierszy: *Myśli z życia pozbierane* (2018), *Przemyslenia przy porannej kawie* (2019), *Zakręcony świat* (2022).

Co robi świat?

Tej wiosny – wściekły, czerwony jeździec apokalipsy
od wschodu najechał Ukrainę –
siejąc śmierć i zniszczenie.
Czerwony agresor za nic ma życie
ludzkie, mordując – od dzieciątek po
bezbронnych starców – zacierając ślady
słych barbarzyńskich uczynków.

Ziemia spłynęła krwią, a niebo
ugięło się pod ciężarem bólu – spoglądając
na tę rzeź na ludzkości.
Zatracony w swym szaleństwie, cwałuje
dalej i dalej, nie pozostawiając kamienia
na kamieniu – uśmiercając wszystko
co po drodze.
Świat patrzy i oczom nie wierzy.
Świat jest oburzony!
Świat roni łzy w swej bezsilności –
bo świat musi przestrzegać reguł
Świat potępia zbrodnie na ludzkości,
ale czerwony agresor za nic ma
wszelkie reguły – nasilając stopień
barbarzyństwa do ostatnich granic.
Świat bardzo współczuje Ukrainie,
powstrzymując się jednak przed
wykonaniem ostatecznego kroku.
Biedny świat – i chciałby i boi się.
Biedna Ukraina – tyłu przyjaciół –
a umierać musi sama.

A kiedy już umilkną strzały – a zamordowana
niewinność znajdzie spokój pod
zroszoną krwią ziemią – świat odetchnie z ulgą.
Odetchnie oddechem, który pozwoli na
spokojny sen, śmiech dzieci – kiedy
wróci normalność.

Ale co świat wtedy zrobi
z wyciągniętą do zgody – ociekającą
krwią ręką...?

Kwiecień 2022